Nr. 241. Dnia 1 września. Wtorek. Dnia 20 sierpnia (1 września) 1891 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. Reklamy: zaa jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Idziego Opata.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 43 r.	Sobota: Wawrzyńca B.
Środa: Stefana Kr. W.	Zachód „ 6-ej „ 47.	Zachód „ 6 „ 39 w.	Niedziela: Petroniusza B. W.
Czwartek: Bronisławy Panny.	Długość dnia godzin 13 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.	Poniedział.: Reginy Panny.
Piątek: Rozalji Panny.	Ubyło „ „ 3 „ 34.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.	Wtorek: Narodz. N. P. M

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżysława; jutro Ozciboga.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Letni:** dziś „Roznosicielka chleba"; jutro „Roznosicielka chleba"; — **Nowy:** dziś „Ptasznik z Tyrolu" (występ panny Janiny Babińskiej); jutro „Ptasznik z Tyrolu" (występ panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „Francuzi w Algierze";—**Bellevue:** dziś „Błazen nadworny"; — **Eldorado:** dziś „Za błędy rodziców". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 45 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane nie będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Nauczanie elementarne.

Z funduszów miejskich utrzymywanych jest w Warszawie 43 szkół elementarnych, z których 33 dla dzieci ludności chrześcjańskiej, 10 zaś dla izraelickiej. W tej liczbie jest 25 dla chłopców, 8 dla dziewsząt, 6 dwuklasowych i 27 jednoklasowych.

Powyższa liczba bezpłatnych szkół elementarnych w mieście nie wystarcza dla ogółu ludności i chociaż nie wprowadzono u nas przymusowego nauczania elementarnego, jak to się dzieje w innych krajach, napływ kandydatów do tych szkółek jest wielki, przewyższa bowiem liczbę miejsc oznaczonych, co staje się powodem, że znaczna większość bywa odrzucaną.

Z wydanego za ubiegły rok szkolny 1890/91-szy sprawozdania okazuje się, że wniesiono 3,549 podań (w tej liczbie 2,296 chłopców i 1,252 dziewcząt), z których można było uwzględnić tylko do szkół chrześcjańskich 30·2%, a do izraelickich 44% z ogólnej sumy.

Z pierwszych, t. j. chrześcjańskich, najwięcej przyjęto: do szkoły żeńskiej jednoklasowej pod nr. 38-ym na ul. Twardej, do takiejże męzkiej pod nr. 30-im na Dzielnej i do dwuklasowych żeńskich: pod nr. 7-ym na Piwnej i pod nr. 2-im na Brackiej; najmniej zaś przyjęto do jednoklasowej męzkiej pod nr. 80-ym na Lesznie.

Pod względem wyznania kandydaci i kandydatki dzielą się w stosunku procentowym: prawosławnych 3·61%, dziewcząt 4·71%; katolików chłopców 82·15% dziewcząt 61·1; protestantów chłopców 0·70%, dziewcząt 33·23%, innych wyznań chłopców 0·04%, dziewcząt 0·16%; co do wieku najwięcej było chłopców 10-letnich (23·20% ogólnej sumy) i dziewcząt 9-letnich (26·52%); pod względem stanu: włościan chłopców 399, dziewcząt 67, mieszczan i rzemieślników cechowych chłopców 1,674, dziewcząt 1,056, dzieci żołnierskich chłopców 72, dziewcząt 19, kupców chłopców 9 i dziewcząt 40, szlachty chłopców 110, dziewcząt 60, innych stanów chłopców 26, dziewcząt 9.

Uzdolnienie dzieci, zgłaszających się do szkół elementarnych, było następujące: nie umiejących czytać, ani pisać 403 chłopców i 415 dziewcząt, umiejących tylko czytać 536 chłopców i 317 dziewcząt, umiejących i czytać i pisać chłopców 1,358, dziewcząt 520.

Z pomiędzy wszystkich kandydatów pod względem wyznania najwięcej, bo 63·9%, przyjęto prawosławnych, dalej starozakonnych 56·1%, katolików 24·4% i protestantów 21·4%, a co do wieku najwięcej przyjęto starszych nad lat 13 (43%), najmniej zaś młodszych, aniżeli 8 lat, bo tylko 20·9% z ogólnej sumy; pod względem pochodzenia najwięcej, bo 50% przyjęto dzieci żołnierskich, ze stanu kupieckiego 44%, z rzemieślników cechowych i mieszczan 31·4%, wreszcie najmniej z pomiędzy włościan, a mianowicie 16·5%.

Według podziału na cyrkuły policyjne, procent przybyłych dzieci do szkółek elementarnych tak się przedstawia: w zamkowym 26,8% chłopców i 30·9% dziewcząt, sobornym 32·9% chłopców i 39·8% dziewcząt; bielańskim 42·5% chłopców i 27·8% dziewcząt, w powązkowskim 32·9% chłopców i 38·4% dziewcząt, w wolskim 29·8% chłopców i 35·2% dziewcząt, jerozolimskim 29·8% chłopców i 54·0% dziewcząt, łazienkowskim 31·7% chłopców i 41·5% dziewcząt, nowoświeckim 27·9% chłopców i 39·6% dziewcząt, w prazkim 39·4% chłopców i 30·1% dziewcząt, wreszcie z pośród dzieci zamiejskich 13·9% chłopców a 31·1% dziewcząt.

Rozdzielając chrześcjan od izraelitów, spostrzegamy, że najwięcej przyjęto dzieci chrześcjańskich: żołnierskich 72·2%, profesyj wolnych 48·5%, wyrobników 18,8%.

Jeżeli więc ⅓ część dzieci z ogółu kandydatów mogła być przyjętą, okazuje się, że liczba elementarnych szkół miejskich nie jest wystarczającą dla Warszawy i zamiast 43 należałoby takich szkół otworzyć około 150, a wówczas dopiero nauczanie elementarne odpowie potrzebom miasta.

sk.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich w r. 1895-ym w Petersburgu, projektowane jest otwarcie wystawy leśnej, połączonej ze zjazdem właścicieli gospodarstw leśnych.

= *Russk. wied.* donoszą, iż w ministerjum oświaty złożono projekt opodatkowania fabryk i zakładów przemysłowych, celem utworzenia funduszu na rzecz szkół rzemieślniczych i kursów wieczornych.

= W d. 15 b. m. przy departamencie kolejowym

38

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Nagle coś w krzakach zaszumiało. Polikarp obejrzał się trwożliwie.

— Ki djabeł?—zawołał, ku krzakom się posuwając.

Lecz już w podskokach biegła wyżlica, pana swego węsząc.

— Cytra!... a pójdź tu, suczysko poczciwe!—wołał Antoni, ku łódce zmierzając.

Suka w kilku podskokach po trawie się stoczyła i, do ziemi przypadłszy, po piasku pełzać zaczęła.

— A chodź do łódki!

Pies szczeknął, porwał się i w łódkę wskoczył, bryznąwszy dokoła wodą.

Antoni łańcuch od kółka odczepiał.

— Czego ty się, Polikarp, zląkł? — zapytał z uśmiechem.

Polikarp się w głowę poskrobał.

— Djabeł nie śpi — wyrzekł powoli — mógł kto podsłuchać, potem ja by grzbietem nałożył. To już tak zwyczajnie.

— Tchórzem ty podszyty leśniczy—mój drogi—kiedy się szelestu krzaków boisz. Przy tobie ja czuwać muszę, bo inaczej na marneby las poszedł!

Chwilkę milczeli obaj, w dal patrząc.

— Jaśnie panie—pierwszy zaczął Polikarp—na marne i tak idzie, boć siekiery dokoła grają, i czy już tam żyd jedną więcej sosnę wywiezie—toć już chyba tem lasu nie ocalę.

Opalona jego twarz pociemniała jeszcze od purpury, co mu do skroni nabiegać zaczęła.

— Z lasem ja się zrósł—mówił dalej, a Antoni, oparty o wiosło, słuchał i w dal sinawą patrzał—z lasu ja prawie wylazł na świat—ot takim dzieciakiem!... Z lasu ja obyczaje, mowę i głos przejął—a ot teraz żydowska albo niemiecka siekiera mi sosny moje rąbie, na ziemię wali, młódź trzebi i jeszcze potem z ziemi korzenie szarpie. Toż teraz, gdzie ja miał gąszcz, prost łysa polana się ściele i niemcy się grzebią jeden po drugim. Co robić? ręce mi z chęci opadły, bo już ani szumu, ani mojej zieleni! Ot—choć siadłszy—płacz!... Zaprzepaszczenie wprost!

Antoni głową potrząsł.

— Pan Brunon tak chce, nie nasza to ziemia, Polikarpie; wiesz sam, pan każe, sługa musi!

Chłop żachnął się niecierpliwie.

— A już też sprawiedliwości bożej niema chyba nad nami, kiedy takie niszczenie odbywać się może. Ot jaśnie panie serdeczny, spójrz! Ta, jak wał ten szmat dąbczaków, co go ondzie widać na krajuszku, a taki pan Hrabia już go z Cytryną oglądał i po dębach pukali, co jeszcze takie młodzieńkie, ot, jak parobczaki, co im lat niewiele.—Ja za niemi z musu szedł, ale aż zęby ściskał, jak nieczysta dłoń się dębu dotknęła! Temu mnie już ani siły, ani chęci, ani woli do pilnowania nie staje. Jak się na koronę tę zieloną spojrzę, to wiem, że niedługo ziemię zamiatać będzie... Ot!

Ręką machnął i stał chmurny, zapatrzony w ciemny wał lasu, który po drugiej stronie Styru po za łąkami na wzgórzu majaczył.

Tymczasem ludzie, zajęci ustawianiem stołów, już się na drugi taras wydostali i tu tarcice rozkładać zaczęli.

Antoni usiadł w łodzi i wiosło silnie ujął.

— Ostań tu!—wyrzekł do leśniczego—pilnuj, aby tak wszystko zarządzono, jak przeszłego roku, ja niebawem wrócę.

— Gdym przez trakt jechał, widziałem gromadę z Modliszcz, jak ciągnęła polami — odparł Polikarp.

— Muzykanci będą.

— Zamówiłem ich w miasteczku.

— A tych, co pierwsi przyjdą, pilnuj, aby się do wódki nie dobrali, aż wrócę!

Polikarp zaśmiał się głośno.

— Już dam ja im radę, jaśnie panie. To ani niemcy... ani—żydy!—dorzucił ciszej, oglądając się dokoła.

Ale już Antoni kilkoma uderzeniami wioseł wypłynął na środek rzeki i szybko pruł srebrno-złote fale. Sad za sobą zostawił i teraz miał po obu brzegach całe masy wierzb, nizkich, pękatych, osadzonych na poplątanych, czarną ziemią okrytych konarach. Pomiędzy wierzbami temi płynął czas jakiś, wciągając w siebie wilgotną woń mokrzycy, co przy brzegach rosła, zmieszana z masą błękitnych niezabudek.

I nagle z pośród wierzb tych na płaską zieloną łąkę się wydostał, na której kilkanaście krów porozrzucanych jasne plamy wśród zieleni znaczyło. Z pośrodku łąki ku niebu płynął wązki pasek dymu białawo-sinawego. Kilkoro dzieci w zgrzebnych koszulach dokoła ognia na brzuchach leżało, pięty bose w górę podnosząc. Nad brzegiem mała dziewczyna, w rozpiętej na piersiach koszuli, w czerwonej długiej spódnicy, wzrokiem ścigała mknącą po rzece łódkę.

— Pomagaj Boh—krzyknął Antoni—lecz napróżno czekał na odpowiedź. Dziecko pozostało nieruchome, ani jeden muskuł nie zadrgał na jego twarzy.

Antoni ramionami wzruszył i wciąż pilnie wiosłował, spoglądając od czasu do czasu ku górze. Niebo było ciemne, lazurowe, bez śladu obłoków, czyste, wspaniałe. Słońce dobiegało szczytu, promienne, gorące, złociste. Zdaleka majaczyły wzgórza, pokryte ciemną zielenią drzew.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

odbędzie się zjazd reprezentantów kolei, celem ułożenia rozkładu jazdy na sezon zimowy.

= W *Praw. wiestn.* w dziale rozporządzeń prasowych znajdujemy wiadomość, iż *Wędrowiec*, wydawany przez pp. Saturnina Sikorskiego i Wacława Holewińskiego, przeszedł na wyłączną własność pierwszego. Jednocześnie p. Saturnin Sikorski zatwierdzony został w godności redaktora. W tym samym numerze znajduje się wiadomość o wydaniu mieszkańcowi Łodzi, p. Rudolfowi Lutrowi, koncesji na wydawanie *Łódzkiej gazety ogłoszeń* w trzech językach.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż opracowany został projekt środków, zmierzających do ograniczenia pijaństwa. Projekt w głównych rysach odpowiada podobnemu projektowi, złożonemu do parlamentu austrjackiego.

= Z rozporządzenia władzy policyjnej we wszystkich sklepach z wyrobami tabacznemi, gdzie przy zapalaniu cygar i papierosów mogą wyniknąć nieszczęśliwe wypadki, wzbronioną została sprzedaż wszelkiego rodzaju fajerwerków pokojowych i ogni sztucznych.

= Ponieważ niektórzy dorożkarze wbrew obowiązującym przepisom pozwalają sobie używać do zaprzęgu koni kulawych, przeto polecono służbie policyjnej numery takich dorożkarzy odbierać i przysyłać je do 1-go wydziału kancelarji oberpolicmajstra.

= Przekroczenia od obowiązujących przepisów narażają nietylko właścicieli szynków na pozbawienie patentów, lecz rygor ten rozciąga się i do utrzymujących hotele, domy zajezdne, oraz pokoje umeblowane. Z tego powodu polecono służbie policyjnej dopilnować, aby w myśl § 958 kod. kar. właściciele hotelów lub domów zajezdnych więcej niż osiem razy w ciągu roku podlegający karom za odstąpienia od przepisów meldunkowych, a właściciele pokojów umeblownnych już po dwukrotnem ukarania, byli pozbawieni prawa na utrzymywanie wspomnionych zakładów.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono następujące rozporządzenie: „Na stacji hygienicznej przy urzędzie lekarskim dokonano rozbioru chemicznego wody ze studzien: pod nrem 55-ym na Solcu oraz pod nrem 14-ym na Leopoldyny i okazało się, że woda w obu tych studniach jest zupełnie niezdatną do użytku wewnętrznego tak dla ludzi, jak i dla zwierząt. Ze względu jednak, że pomieniona woda może być używaną do mycia sprzętów domowych, polewania ulic i gaszenia ognia na wypadek pożaru polecono przeto komisarzom cyrkułów: łazienkowskiego i jerozolimskiego, nie zamykając tych studzien, zobowiązać właścicieli domów, aby bezzwłocznie przybili na obu studniach odpowiednie tablice z napisem: „woda do użytku wewnętrznego zupełnie nie jest zdatna."

= Podług wykazu z dnia wczorajszego biuro rekomendacyj przy wydziale kontroli służących ma do umieszczenia: 233 stróżów, 209 parobków, 158 lokai, 19 kucharzy, 20-u szwajcarów, 14-u kelnerów, 46-iu stangretów, 25 kucharek i 8 bon; poszukiwani są: markierzy, froterzy, kamerdynerzy, pokojówki, pomywaczki i praczki.

= Zakłady dobroczynne, szpitale itp. instytucje, otrzymały dotąd pewną z góry określoną ilość wody wodociągowej bezpłatnie i tylko za wodę nad ustanowioną normę płaciły podług taryfy. Obecnie, jak się dowiadujemy, przy nowym przeglądzie taryfy opłaty za wodę, zwrócono uwagę na pewną wadliwość takiej procedury, dla ściślejszej zatem kontroli i lepszego porządku, projektuje się obecnie zmiana opłaty, a mianowicie zakłady wyżej wspomniane bezpłatnie wcale wody otrzymywać nie będą i obowiązane będą płacić za całkowitą jej ilość zużytą za opłatą czwartej części ceny przez taryfę ustanowionej. Według dokonanych tymczasowo obliczeń, zmiana powyższa nie obciąży budżetem tych instytucyj większym, jak dotąd, wydatkiem.

= Z decyzji władzy wojskowej, na placu Ujazdowskim wzniesione zostaną następujące budynki: dwa baraki drewniane na pomieszczenie chorych; dwa murowane pawilony na chorych tyfoidalnych; cztery murowane pawilony na oddziały chirurgiczne i sala operacyjna. Budowle powyższe będą otoczone ogrodzeniem.

= Onegdaj w zakrystji przy kościele N. Panny Marji pod przewodnictwem ks. kanonika Leona Jungowskiego odbyła się roczna sesja obrachunkowa bractwa Przemienienia Pańskiego. Po dokonaniu obrachunku kasy i załatwieniu spraw bieżących, przystąpione do wyborów. Na senjora wybrano p. Ludwika Jarek, na wicesenjora p. Marjana Gniazdowskiego, na podskarkiego p. Belwedensa, na serwitora p. Stanisława Czarneckiego i na kantora p. Wiktora Rejmana, założyciela czci w bractwach 1879-go r. Po sesji członkowie bractwa udali się procesjonalnie do kościoła, gdzie po odśpiewaniu modłów otrzymali z rąk kapłana błogosławieństwo.

= Zamknięty przez pewien czas z powodu dokonywanych robót restauracyjnych, instytut położniczy przy ul. Marszałkowskiej został od wczoraj otworzony i chore są na dawnych warunkach przyjmowane.

= Dowiadujemy się, iż kancelarja Muzeum postanowiła przedłużyć termin przyjmowania podań od osób, pragnących korzystać z miejscowych sal rysunkowych aż do d. 10-go b. m.

= Dowiadujemy się, że p. prezydent miasta spodziewany jest z powrotem w Warszawie za parę tygodni.

= Bracia Reszkowie.

Jan i Edward Reszkowie bawią obecnie na wsi u szwagra swego, p. Adama Michalskiego w Borownie.

Pobyt obu sławnych artystów w kraju naszym potrwa jeszcze kilka tygodni, poczem obaj udają się do Ameryki na artystyczne *tournée*.

Wycieczka potrwa cztery miesiące.

Obaj artyści obiecują, że tym razem napewno ukażą się w maju r. p. na scenie warszawskiej.

Miejmyż nadzieję, że życzenia obu artystów spełnią się niewątpliwie.

= Z literatury.

* Adam Krechowiecki, którego „Starosta Zygwulski" i „Szary Wilk" tak dużem i zasłużonem cieszyły się uznaniem napisał nową powieść.

Rzecz niedawno wykończona nosi tytuł „Najmłodsi" i osnuta jest na tle współczesnem.

* Pani Gabrjela Zapolska pracuje nad większą powieścią p. t. „Żebraczka miłości".

Rzecz ta ukaże się wkrótce już podobno z pod prasy.

= Przyjazd z kolonji.

W dniu wczorajszym, o godzinie 2-ej po południu, pociągiem pocztowym kolei nadwiślańskiej powróciła z Celestynowa ostatnia partja „kolonistów", złożona z 60-u chłopców.

Na stacji Warszawa przyjął ich sz. inicjator, dr Fritsche.

= Kalendarz ogrodniczy.

Redakcja *Ogrodnika polskiego*, pisma w zakresie swej specjalności niezmiernie żywotnego, dającego bowiem impuls do wielu spraw ogrodownictwo krajowe rozwijających, wystąpiła ze szczegółowym cennikiem swej wzorowo prowadzonej kolonji nasion.

Jednocześnie załączony został kalendarz wskazujący, co w każdym miesiącu należy robić w ogrodach owocowym ze szkółkami, warzywnym i ozdobno-kwiatowym.

Otóż na b. m. wrzesień pod względem robót w sadzie owocowym potrzeba między innemi prowadzić walkę z niszczącemi drzewa owadami, zbierać do siewu na przyszłe dziczki ziarnka jabłek i gruszek i na gruszach karłowych celem gromadzenia sęków przy pączkach owocowych dokonać cięć jesiennych.

W ogrodzie warzywnym przy końcu miesiąca zacznie się kopanie buraków, marchwi i selerów.

W kwiatowym i ozdobnym pozostaje wiele do roboty przy przenoszeniu roślin do szklarni, oraz zbieraniu, suszeniu i wymłocie nasion.

= Szkoła fechtunku.

Onegdaj w południe otwarta została przy ulicy Świętokrzyzkiej nr. 29 szkoła fechtunku.

Założycielem jej jest p. Juljan Michaux.

Aktu poświęcenia dopełnił wobec licznie zaproszonych osób i prasy ks. Ignacy Gliński.

= Sprawy celne.

Według nowej taryfy celnej, opłata od wszystkich gatunków win, sprowadzanych z zagranicy, ustano-

---

10

ZALOTNICA.

OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Przed samem południem dokończyli żniwa. Na zagony słabszych rzucili się jak mrowie. Każdy zerznął po garści i dalej goniąc się, zbiegli gromadą na stok lasu, na łączkę przerzniętą strumykiem. Dziewczęta chłodziły się, nurzając nogi w jego nurtach. Parobcy pili wodę i pryskali nią na dziewczyny. Wrzasku było dużo, lecz więcej uciechy...

Przewodziła Maryna.

Rozbawieni zasiedli do obiadu, wyławiając z przyniesionych dwojaków zacierkę z mlekiem, a potem ziemniaki.

Matka przyniosła Marynie w jednym garnuszku żur, drugi wypełniony był omaszczonym pęczakiem. Dziewczynę wstyd było jeść żur, zamiast mleka. Prosiła cicho matki, aby ją zasłoniła przed wzrokiem ludzkim.

— Żebym paść miała, musi być krowa — szepnęła.

Matka zaczęła niedowierzająco wzruszać głową.

— Czy matusia będzie tak, czy siak głową kręcić, krowa stanie u naszego żłobu.

— Może, ale ze sromotą.

— Co sromota! — odparła opryskliwie. — Kiedy jej nie ma do tego czasu, to Bóg da, że i nie będzie.

Ostatnie krupy z garnka wybrała, połowę żuru zostawiła. Matka pochwyciła dwojaki, dziewczyna wyciągnęła się pod brzózką na leśnej murawie, zasłoniła twarz białą chusteczną, oczy zmrużyła, lecz zasnąć nie mogła.

Podźwignęła się i usiadła, rozglądając się dokoła. Niedaleko siedział oparty o drzewo Błażek, wpatrując się w urodziwą dziewczynę.

Wzrokiem i uśmiechem przywołała go do siebie.

— Mój Błażku, proszę cię też, abyś odemnie dziś nie odstępował.

— Maryś, a czy ja kiedy odlatuję?...

— Ale dziś, mój Błażeczku, trzymaj się mnie. — Zniżyła głos. — Trzeba się tak postawić, abyśmy razem, tylo sami we dwoje, wracali wieczorem do domu.

— Zostać dłużej we dworze i już.

— Gadasz. Zośka i Hanka będą czekać. Trzeba coś wyśpekulować. Ty już masz na to głowę, zróbże więc tak, aby było dobrze, a ludzie się niedomyślili.

Błażek promieniał z radości. Bicie serca tamowało mu oddech, pulsa na skroniach mu biły, a w oczach dziwne ognie świeciły.

— Maryś — mówił — ja cię okrutnie miłuję. I za to, że będziesz dla mnie dobrą..

— Głupiś! — odpowiedziała dziewczyna, zaśmiała się, rzuciła na murawę i zasnęła.

Kołysały ją do snu łagodne szmery strumyka, brzęczenie koników polnych, szelest delikatnych liści brzozowych zawieszonych na cienkich, długich wiciach i żary słonka odbierające ludziom moc i rześkość, a w zamian dając im sen i omdlenie.

*

Na zachodzie zaledwo różowy jeszcze pasek majaczył, ptaki umilkły, wiatr utonął w gałęziach ciemnego lasu, dokoła wielka cisza zaległa. Przerywały ją zbite w gromady komary, daleko po nad łąkami podzielone na dwa chóry zawodzące żałośliwie żaby, i bocian klekotem swym na gnieździe zwołujący zabałamuconą na moczarach samicę.

Na ścieżce posuwały się dwa cienie, mknące ku Niedźwiadzie

— Maryś, cóż tak lecisz bez upamiętania?

— Cicho — szepnęła dziewczyna.

— Kiedyż? gdzie?...

— Błażek, takiś okrutnie głupi, że aż mi się śmiać chce, a nie mogę.

— Głupi, głupi — mruczał chłopak. — Bo i prawda, żem głupi. Wodzisz mnie za sobą i poniewierasz.

— Cicho — szepnęła dziewczyna — nie twoja głowa na takie rzeczy.

Błażek zamilkł; dziewczyna biegła cicho bosemi nogami jak cień, chłopak za nią.

Dopadli do rozstajnych dróg i stanęli.

— A teraz — szepnęła — ty oblecisz wokoło i staniesz na skraju lasu, a ja pójdę obok owsa, prosto.

— Po co?

— Po co? Bo tam na mojej drodze panicz czeka.

— Maryś!

— Co?...

— Ja ciebie i siebie zabiję i takiego wrzasku i lamentu narobię...

Dziewczyna uderzyła go w kark i pogroziła mu.

— Kiej ty nie masz rozumu, to ja muszę mieć za nas dwoje.

— Ja nie chcę dla ciebie takiego rozumu!

Maryna schwyciła go za kołnierz od koszuli, przyciągnęła twarz jego do swoich ust i rzekła:

— Zrozum że mnie raz. Gdy zobaczysz panicza, to staniesz i będziesz go miał na oku. Potem ja przylecę. Będę z paniczem gadać to i owo, śmiać się i baraszkować. Ale gdy panicz mnie pochwyci, ty wleć do lasu, udawaj Borutę i strasz, jakeś to nas na wiosnę straszył. Wyrwę się paniczowi i przylecę do ciebie. Wrócimy razem.

— I po co to wszystko, ty zbytnico?

— Po co? zobaczysz, kiej nic nie miarkujesz. Ruszaj.

Odwróciła go i popchnęła na drogę, sama skręciła ścieżką obok owsa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wiona została w wysokości 4 rs. od puda do 16° Tralesa, zaś wyżej nad 16° Tralesa doliczana jest opłata dodatkowa po 12 kop. od stopnia i wiadra.

Onegdaj komory celne otrzymały z Petersburga zawiadomienie, iż minister finansów po porozumieniu się z departamentem opłat celnych zdecydował, ażeby wina węgierskie i francuzkie przewożone były bez dodatkowej opłaty od stopnia, a zatem pobierana będzie opłata w wysokości 4 rs. od puda, bez względu na jakość wina.

Wszystkie inne gatunki win zagranicznych będą podlegały opłacie oznaczonej w nowej taryfie.

═ Szlachetni chłopcy.

Państwo M. drugie już zrzędu lato przepędzają w Kazimierzu nad Wisłą.

Dwaj młodzi M., z których jeden przechodzi teraz do V-ej, a drugi do IV-ej klasy gimnazjalnej, jeszcze w r. z. uczyli 13-letniego Franciszka Barasa, syna ubogiej wyrobnicy, zajmującej się posługami pośród letnikami.

Chłopiec nadzwyczaj pojętny i zdolny, dzięki pozostawionym mu na zimę książkom i podręcznikom, nietylko niezapomniał tego, co się przez dwa miesiące wyuczył, lecz młodzi M. przybywszy w tym roku w końcu czerwca do Kazimierza, zdumieli się postępom, jakie Baras uczynił.

Zabrali się więc do dalszych lekcyj i Franuś przywieziony do Warszawy zdał wybornie egzamin.

Ponieważ dla braku miejsca nie mógł tu być pomieszczony w klasie III-ej, więc go zawieziono do Chełma.

Szlachetni chłopcy uprosili ojca, że będzie na Barasa łożył po 200 rs., aż do czasu ukończenia gimnazjum.

═ Kradzieże.

Zarządzającemu domem pod № 14-ym przy ul. Włodzimierskiej p. Gawrońskiemu skradziono 1,000 rs.; o kradzież poszlakowany jest stróż miejscowy. — Mieszkańcowi wsi Dąbrowa Górna, p. Karolowi Nesterowiczowi, onegdaj, podczas nabożeństwa w kościele św. Piotra i Pawła, wyciągnięto pugilares, w którym znajdowało się 34 rs., bilet pożyczki szlacheckiej № 43 ser. 5592 i dwie pożyczki serbskie po 20 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Nowiniarskiej pod № 12-ym Mendlowi Zylbersztejnowi skradziono różną garderobę wartości 153 rs. — Nauczycielce Jadwidze Gajowej skradziono pościel, futro i ubranie różne na sumę 100 rs. — Z mieszkania Wilhelma Emsmana przy ul. Wolskiej pod № 34-ym skradziono biżuterję i garderobę wartości 150 rs.

═ Nieostrożna jazda.

Na Placu Zamkowym rozbiegały się konie, wskutek czego spadł z wozu Szymon Rumieńcew i poniósł bolesne obrażenia.

Na ul. Czerniakowskiej Konstanty Jasinowicz, uderzony dyszlem wozu roboczego w głowę, otrzymał ranę, a nadto upadł i zwichnął nogę.

Na Zjeździe, inżenier Siemiński został najechany przez welocyped.

Wypadek ten, oprócz stłuczenia, ważniejszych następstw za sobą nie pociągnął.

Na rogu ul. Elektoralnej i Przechodniej dorożkarz № 872 przejechał Brandlę Pessenową, która poniosła niebezpieczne obrażenia, zwłaszcza, iż znajduje się w stanie brzemiennym.

Pessonową odwieziono do szpitala starozakonnych.

═ Wściekły pies.

W podwórzu domu pod № 2-im przy ul. Pięknej 5-letni Bolesław Leśnik został pokąsany przez psa, który, jak się później okazało, był wściekły.

Malca odesłano do dra Bujwida.

═ Kalectwo przy pracy.

Wczoraj w południe w fabryce Zylbermana, przy placu Witkowskiego pod № 6-ym, robotnik, Stanisław Zielonka, zamieszkały przy ul. Pańskiej pod № 101-ym, zakładając pas na koło transmisyjne, został pochwycony za nogę i uległ złamaniu jej.

Z. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

═ Przeciw trzem.

Ulica Prosta, w pobliżu domu pod № 34-ym była widownią niezwykłego zdarzenia.

Do przechodzących: Stanisława Pakosiaka, Władysława Michalewskiego i Jakóba Czajki zbliżył się jakiś drab, w którym poznano Wincentego Lewińskiego, zamieszkałego pod № 29-ym przy ul. Wroniej.

Lewiński, będąc pijany, bez żadnego powodu rzucił się na przechodniów z nożem w ręku.

Pakosiak i Michalewski zostali boleśnie poranieni po rękach, a Czajka otrzymał ciosy w piersi i w bok.

Nieprzytomnego, bez nadziei utrzymania przy życiu z powodu ciężkich ran, odwieziono do szpitala św. Ducha.

Lewiński zdołał uciec i dotychczas nie można go było odszukać.

═ Z niedozoru.

Pod № 69-ym przy ul. Gęsiej spadł z 2-go piętra 6-letni Jankel Grüncajg, pozostawiony bez nadzoru.

Malca, ze złamaną nogą i raną w głowie, odwieziono do szpitala starozakonnych.

═ Krwawe zajścia.

W fabryce noży pod № 7-ym przy ul. Nowokarmelickiej robotnicy: Bronisław Daszkiewicz, Adam Karasiński i Marjan Głażewski pokłócili się, a następnie pobili.

W bójce tej Karasiński został zraniony tak ciężko w głowę, iż w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej Paweł Cwietkow, aresztowany za awanturę uliczną, zranił policjanta, Stanisława Szurmaka w głowę.

═ Zagadkowa zbrodnia.

Nocy wczorajszej, około domu pod № 10-ym przy ul. Okopowej, podniesiono jakiegoś człowieka w stanie bezprzytomnym z głęboką raną w lewym boku i przebitą prawą ręką.

Rany te pochodzą od pchnięć nożem

Nieznajomy nie odzyskał przytomności i nazwisko jego dotąd nie jest wiadome.

Znajduje się on w szpitalu wolskim.

═ Śmierć przy pracy.

Pod Jabłonną, na folwarku Michałów, dwaj robotnicy: Józef Ziółkowski i Michał Gizelak zajęci byli układaniem siana w stogi, przy pomocy bloka umocowanego do belki.

Nagle belka pękła i padając, zabiła na miejscu Gizelaka, Ziółkowski zaś otrzymał ciężką ranę.

═ Nagły zgon.

Zamieszkała pod № 15-ym przy ul. Wilczej Eugenja Kościńska, przyszedłszy z miasta do domu, w trakcie rozmowy nagle życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono celem przeprowadzenia śledztwa sądowego.

+ Władza naukowa wydała pozwolenie p. Machlin w Łomży na otworzenie i prowadzenie dwuklasowej szkoły żeńskiej dla dzieci wyznania mojżeszowego.

+ Według *Gazety losowań*, dywidendy niektórych cukrowni akcyjnych za ubiegłą kampanję 1890/91 go r. w specjalnych kołach szacowane są, jak następuje: Dobrzelin 15%, Częstocice 12%, Czersk 8%, Hermanów 7%, Łyszkowice 10%, Konstancja 13%.

+ Prezesem sądu okręgowego radomskiego mianowany został rz. r. st. Białousow, dotychczasowy członek izby sądowej saratowskiej.

+ Teatr amatorski.

W Lublinie odbyło się w tych dniach przedstawienie amatorskie na rzecz budowy oficyny przy sali sierot.

Odegrano: „Posażną jedynaczkę" „O chlebie i wodzie", tudzież „Chłopów arystokratów".

Dochód był znaczny, czem zachęceni amatorowie dadzą wkrótce drugie przedstawienie na tenże sam cel.

+ Wystawa.

W Radomiu powstał projekt urządzenia w tem mieście wystawy starożytności.

Dochód z niej ma być przeznaczony na cel dobroczynny.

+ Dla lekarzy.

Z Łagowa w radomskiem donoszą, iż w mieście tem potrzebny jest lekarz.

Miasto przyrzeka płacić lekarzowi rs. 150 pensji, a prócz tego rs. 100 rocznie za badanie bydła, przeznaczonego na rzeź.

Łagów liczy 3,000 mieszkańców, posiada sąd, pocztę, urząd leśny i aptekę, a parafia miejscowa liczy 8,000 wiernych.

+ Echa.

Tegoroczny urodzaj w guberni radomskiej był fatalny, gdyż kopa żyta daje ćwierć, a w najlepszym razie trzy ćwierci ziarna, a w wielu okolicach włościanie nie mają go nawet na zasiew.

Omłoty pszenicy lepsze, ale jakość pozostawia wiele do życzenia, tatarki przepadły, rzepaki zawiodły oczekiwania, zbiory kartofli będą przynajmniej o trzecią część mniejsze, niż w r. z., a rok ubiegły był niepomyślny.

Wywóz żyta z guberni kaliskiej w ostatnich dniach był ogromny; przez jedną tylko komorę w Szczypiornie od chwili ogłoszenia zakazu o wywozie do d. 27-go z. m. wywieziono 33,000 korcy; z Rzymska wywieziono 800 korcy, zaś z Biernacic 1,600.

Na stacji pocztowej w Kaliszu otwarto w tych dniach pokój dla podróżnych w budynku przy ulicy Grodzkiej.

Z Kłodawy donoszą, że wychodźcy, którzy powrócili z Brazylji, trudnią się tam obecnie żebraniną.

W okolicy tej snują się ustawicznie bandy cyganów, które dopuszczają się licznych kradzieży, a za niegościnne przyjęcie mszczą się dotkliwie.

Tak np. w Czastkowie, gdzie nie chciano dać im żądanej paszy dla koni, podpalili dwa stogi koniczyny, poczem umknęli.

Do klasy wstępnej w gimnazjum w Kielcach na 66 kandydatów przyjęto 39, w Piotrkowie zaś na 60 tylko 30.

Przy gimnazjum w Piotrkowie będzie otwarty internat dla 20 uczniów; opłata wynosi 180 rs. rocznie.

W d. 1-ym września rozpoczyna się w Łęcznej doroczny jarmark; ogólnie sądzą, że będzie on gorszym od zeszłorocznego.

+ Ujęci.

Na jarmarku w Tuszowie, w piotrkowskiem, policja schwytała czterech złodziejów, którzy przybyli tam umyślnie w celu dopuszczania się kradzieży.

Znaleziono przy nich peruki, tudzież fałszywe brody i wąsy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 2?-go sierpnia na siódmem ciągnieniu listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Lublina serji I ej spłacane będą w kasie Towarzystwa i w warszawskim Banku handlowym od d. 1-go stycznia, lub też wcześniej na żądanie po strącaniu dyskonta w stosunku $1/2\%$ miesięcznie. Przed- stawione do zapłaty listy zwracane być winny z dziewięcioma kuponami.

— Na wszystkich kolejach russkich obowiązywać zaczęła nowa taryfa na przewóz odpadków i pozostałości ze zboża, jako to: plew, otrąb, makuchów i t. p.

— Dziś rozpoczynają się lekcje w warszawskiej klasie rysunkowej (plac Teatralny).

— Od dnia dzisiejszego do d. 1-go stycznia r. p. w majątku Antoniny hr. Józefa Potockiego, w gubernji wołyńskiej, powiecie zasławskim, odbywać się będzie wyprzedaż koni nadliczbowych pełnej krwi angielskiej, angloarabskiej i czystej arabskiej, ogółem 40 sztuk.

— D. 2-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 2-go września, o godz. 11-ej przed południem, w lokalu resursy obywatelskiej, odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 2-go września, w warszawskim fortecznym zarządzie inżenierskim w cytadeli aleksandrowskiej, odbędzie się licytacja na dzierżawę od d. 13-go stycznia r. p. do 13-go stycznia r. 1895-go 18-tu dziesiatyn 1,068 sażeni kwadratowych ziemi ornej na esplanadzie cytadeli aleksandrowskiej od rs. 400 rocznie.

— D. 2-go września, w warszawskim miejscowym szpitalu wojskowym, odbędzie się licytacja na sprzedaż rozmaitych wybrakowanych przedmiotów.

— Od d. 2—8-go września odbywać się będą zapisy do szkoły politechnicznej w Rydze, a specjalnie do oddziałów: rolniczego, chemiczno-technicznego, inżenierskiego, inżenierskiego budowy machin, architektonicznego i handlowego. Egzaminy wstępne zaczną się d. 9-go września.

— Do d. 2-go września składać można w kantorze stowarzyszenia spożywczego „Merkury" wnioski, kwalifikujące się do roztrząsania na zebraniu ogólnem.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Mitawa 31-go sierpnia. (*T. pryw. Kur. W.*)— Celem zapobieżenia dowolnemu podwyższaniu cen chleba, na mocy rozporządzenia gubernatora wszystkie zarządy miast w gubernji postanowiły ogłaszać obowiązkowe taksy chleba żytniego. (*Ajen. póln.*)

TARG MIĘDZYNARODOWY.

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Dzisiaj otwarty został tutaj międzynarodowy targ na zboże. Przyjmujący cyfrę 100 za podstawę stosunku, zbiory w Austro-Węgrzech przedstawiają cyfry 93 dla pszenicy, 83 dla żyta; we Francji 64 i 90; na Podolu 100 i 60; w Bessarabji 82 i 87; w środkowej Rosji 55 i 65; w gubernji chersońskiej 90 i 60; w Kurlandji i gub. północno-zachodnich 95 i 75; w Rumunji 90 i 60; w Egipcie pszenicy 95; w Indjach nieco więcej nad sto; w Ameryce 545 miljonów buszli (w zeszłym roku 399 miljonów).

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rezultaty zbiorów tegorocznych, wykazane na otwartym tu dzisiaj międzynarodowym targu zbożowym, okazały się z wyjątkiem Indyj i Ameryki lichemi. W Austrji zebrano o miljon centnarów metrycznych pszenicy, a dziewięć miljonów żyta mniej, niż w r. 1890. Tylko jęczmienia zebrano o $3\frac{1}{2}$ miljonów centnarów metrycznych więcej od roku zeszłego. Nadwyżka w zbiorze owsa wynosi także $3^{3}/_{4}$ miljona. Pomimo tego Austrja może wywieść $3\frac{1}{2}$ miljona centnarów metrycznych pszenicy. Wogóle żniwa wypadły mniej, niż średnio. (*Aj. półn.*)

WOJNA W CHILI.

Londyn 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Balmaceda uszedł. Wojska kongresowe wkroczyły do stolicy chilijskiej Santjago.

Gdańsk 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj otwarto tutaj wiec katolików niemieckich. Przybyło 1,400 delegatów.

Paryż 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Pożar lasów sosnowych w okolicy Bordeaux zniszczył 200 hektarów. Sześć osób zginęło.

Rzym 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W listopadzie odbędzie się konsystorz celem mianowania nowych kardynałów.

Londyn 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Standard* donosi, iż sultan przyznał Rosji wyjątkowe przywileje co do przepływu przez cieśninę dardanelską.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Sprostowanie. W podaniu wczorajszych kursów berlińskich zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Powinno być 208.15 i 206.—, a nie 208.50 i 208.60.

Berlin 31-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był lepszy, a obroty ożywiły się

cokolwiek. **Ruble i wartości russkie, które miały dobry popyt, odzyskały po części poniesione straty.** Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 205.—, w chwili zamknięcia czynności urzędowych 206.50, a następnie 205.25. W porównaniu z onegdajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach gotówkowych o 1 mar. 15 fen., a w dostawowych o 1 mar. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 mar. 90 fen., Petersburg zaś w obu terminach o 80 fen., przekazy na Wiedeń wyżej również: krótkie o 30 fen. (172.80), a długoterminowe o 10 fen. (171.30). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany a pożyczki wschodnie podniosły się o 90 kop. wyżej. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj, 6% russkie renty złote i 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie notowano niżej. a kupony celne nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne pozostało na tym samym poziomie. Żyto w towarze gotowym oddawano taniej o 11 m. 75 fen., a w dostawowym podrożało o 50 fen.

Berlin 31-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	208.15	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.40	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	206.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	206.25	Żyto w tow. gotow.	239.—
Wschodnia poż. II em.	65.50	Żyto na wiosnę	239.—
Listy zast. serji I-ej	64.20		

Kursa z 29 sierpnia: 207.—, 205.50, 205.20, 204.20, 205.—, 64.60, 64.20, —.—, 250.75, 238.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 31-ym sierpnia. Z chwilą zamknięcia granicy dla wywozu żyta, sytuacja targów zbożowych bardzo jest zmienną. Zależną jest ona od wielu okoliczności, jako to zapotrzebowania i dowozów. W dniu dzisiejszym ofiarowano 600 korcy pszenicy. Przy nieco słabszem usposobieniu płacono ceny niższe, mianowicie 8.50 do 8.65 za wyborową, 8.25 za białą, 7.75 do 8 rs. za pstrą. Żyto także nieco słabiej i niżej. Dowieziono 500 korcy, za wyborowe po 7.15, za średnie 6.90 do 7 rs. 5 kop. płacono. Owsa dowóz wynosił 200 korcy, sprzedawano po 3 rs. do 3.40 względnie do gatunku. Partję rzepaku sprzedano wyżej rs. 9.30. — Na targu praskim w dniu wczorajszym panowało usposobienie mocne, przy zwyżkowej dążności notowań dla wszystkich gatunków zboża. Dowoy wciąż małe, zaledwie 14 wagonów ogółem wynoszące. Żyta dowieziono 5 wagonów, owsa 9. Tendencja dla żyta mocna, za wyborowe płacono 119 do 120 kop. za średnie 117—118 kop. Owies nader chętnie kupowary po cenach zeszłotygodniowych, to jest za wyborowy po 98—102 k., za średni po 92—97 kop., za ordyuaryjny po 85 do 89 kop. Gryka poszukiwana. Usposobienie dla kaszy jaglanej bardzo mocne, zwyżkowe, płacono 100—135 kop. Sprzedano jednak tylko 3 wagony, gdyż z powodu żądań ogromnie wygórowanych wiele tranzakcyj do skutku nie dochodzi.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 31-ym sierpnia. Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym znacznie osłabła, a to z powodu ogromnego dowozu żyta litewskiego, co wywołało zniżkę notowań. Płacono za dobre litewskie 110—112 kop. Dowóz żyta wynosił 28 wagonów, z których 18 sprzedano. Usposobienie dla owsa niezmienione, płacono 92—102 kop. za wyborowy, 92—96 kop. średni i 85—88 kop. ordynaryjny. Dowieziono dziś 4 wagony. Kasza jaglana stale utrzymuje się, notowania bez zmiany, po 100 do 135 kop., stosownie do gatunku.

Cukier. Odesa 24-go sierpnia. Ceny na rynku cukrowym w Odesie w tygodniu ubiegłym były następujące: rafinada Towarzystwa Aleksandrowskiego rs. 5.25 do rs. 5.30, a rafinada innych marek rs. 5.10 do rs. 5.15 za pud. Mączkę cukrową krystaliczną notowano dziś po rs. 4.45 za pud.

Wełna. Odesa 24-go sierpnia. Odeski rynek wełny odznaczał się spokojem. Nic nie zrobiono w wełnach cienkich i średnich; kupiono 45 bel wełny dońskiej, mytej, na przywóz po rs. 5 do rs. 6 za pud. Wełny ordynarne były zupełnie zaniedbane.

Wywóz zboża russkiego do Gdańska. Pod dniem 27-ym sierpnia piszą z Gdańska. W dniu dzisiejszym zyskuje moc obowiązująoą ukaz, zabraniający wywozu żyta, mąki żytniej i otrąb wszelkiego rodzaju z Rosji. Według wiadomości telegraficznych z Mławy, wszystkie transporty zbożowe przeznaczone do Gdańska, dzięki energicznemu zajęciu się służby kolei malborsko-mławskiej, zdołano joszcze dość wcześnie przewieźć przez granicę. Z transportów zaś przeznaczonych dla Królewca nie wszystkie zdołano dość wcześnie wyekspedjować. Do Gdańska przybyło dziś 250 wagonów zboża susskiego.

Gdańsk 29-go sierpnia. — Pszenica miała dziś przeważnie słabą tendencję i notowaną była taniej, krajowa o 1 do 2 m., tranzytowa o 3 do 5 m. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 122 f. 176 mar., czerwono-pstrą 124 f. 180 m., dobrze pstrą 124/5 f. 187 m., 125/6 i 127 f. 190 m.; za russką tranzyto szklistą 127/8 f. 186 m., czerwoną 126 i 126/7 f. 180 mar., 133/4 f. 190 mar., czorwoną obsadzoną żytem 123 f. 175 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 184 mar. płacono i ofiarowano, na październik-listopad 184 mar. płacono i ofiarowano, na listopad-grudzień 183½ m. w zaofiarowaniu, 182 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 18? mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 190 mar. Żyto w suchym towarze było bardzo poszukiwane, inne zaś gatunki miały zbyt trudny; ceny utrzymały się pełno. Płacono za polskie tranzyto 118 f. 182 m., 121/2 f. 181 mar., 117/18 121/2 f. 120 mar., 115/16 i 117/18 f. 177½ mar., 115/16 i 116 f. 177 mar., 111 do 116 f. 176 mar., 114/15 f. 175 m., 113 do 115 f. 174 m., 110 f. 172 m., 108 f. 170 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. **Terminy:** na wrzesień-październik tranzytowe 186 mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 18? mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 187½ mar. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 185 mar. w zaofiarowaniu, 184 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 188 mar., tranzytowego 185 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 103 f. 124 mar., jasny 102 i 104 f. 133 mar., biały 111 f. 138 mar. za tonnę. Rzepik russki tranzyto letni 220 mar., 223 mar. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 260 mar. za tonnę targowano. Lnica russka tranzyto 182 m., 183 mar. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 5.70 mar., 5.80 mar., średnie 5.40 mar., 5.45 mar., miałkie 5.45 mar. do 5.80 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71½ m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 63½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 65½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 46½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 46½ m. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 207.50 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. M.* — Klub cyklistów zmienia dotychczasowe swoje *locum*, ale dopiero w pierwszej połowie roku przyszłego. Mieścić się będzie na Sewerynowie w domu t. zw. „Na Dynasach".

— *Pani Wł. Bud.* — Ponieważ pasierby, nie mający rodziców, do rodziny macochy lub ojczyma nie należą, synowie przeto wdów korzystają, jako jedynacy, z ulg przy powinnośc wojskowej.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 31-go sierpnia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barow.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 30-go g. 9 w.	752.6	62	ZPd	18 8	=	15 0
D. 31-go g. 7 r.	751.6	87	Pn	14.6	=	11 6
„ g. 1 pp.	750.5	56	WPn	21 5	=	17.2

W ciągu d. 30-go b. m.: Temperatura najniższa C. 16 5 = R. 13 2; „ najwyższa C. 23 0 = R. 18 4; Wysokość wody spadłej mm. 0.0

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Pozdrawiam cię z serca całego i dziękuję za pamięć. Bóg z Tobą!
3018 I. L. O.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 10 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 15 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	4 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	7 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Августа 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).